



KUKULCZE JAJA

Perypetie naftowej „Lex Wandycz - Kozicki” są niezmiennie charakterystyczne dla panujących u nas stosunków i nasze sfery decydujące powinny z nich wyciągnąć należyte konsekwencje.

Okazuje się, że „Projekt Komisji Wandycz” był wprost jakby kukulczym jajem podrzuconym do uchwalenia Radzie Ministrów. Tak wygląda już choćby z oświadczeń Ministra P. i H. Romana, który zapowiada przedyskutowanie tego projektu ze sferami zainteresowanymi.

Wielka szkoda, że odpowiednia dyskusja nad projektem nie odbyła się przed wniesieniem go na Radę Ministrów.

Większa szkoda zaś w tym, iż dyskusję się w Ministerstwie P. i H. jedynie z sferami zainteresowanymi, to znaczy przetłumaczonymi na polskie: z żydami, z officialistami obcego kapitału i ludźmi, podzielnymi ich poglądami.

W świetle tej „causa Wandycz-Nafta” przedstawiają się w ostrym świetle niedomagania naszego aparatu ustawodawczego. Przecież, gdyby nie wystąpienie p. Wiktora Prusa i inż. Stanisława Szczepanowskiego z krytyką tego projektu, to zapewne byłby on już dawno uchwalony w sejmie, a może i w senacie.

Przecież, gdyby nie fakt, że znalazł się dziennik, w którym jeden jedyny, który tę krytykę projektu komisji Wandycz ogłosił — zamiast się o to postarać by w jego kasie wybuchły szyby naftowe — to sprawa byłaby już zdecydowana.

Premier Sławoj - Składkowski nie raz w sejmie i gdzie indziej zwałcza wpływy i posunięcia różnych międzynarodówek. Po tej „causa Wandycz” powinien, on zdwoić swą czujność przeciw tej możliwości, by do techki uchwał Rady Ministrów mogły się przedostać kukulcze jaja, „zniesione” może przez jakieś obce ptaki. Kłopot, gdy te jaja trzeba wycofywać i wynosić na dwór, a byłby jeszcze większy kłopot, gdyby ich nie wyniesiono.

R. L.

DZIŚ

ELEKTROWNIA MIEJSKA W WARSZAWIE

rozpoczyna

SPRZEDAŻ RATALNA

SILNIKÓW

ELEKTRYCZNYCH

w SALONIE przy ul. Marszałkowskiej 150

Specjalna wystawa silników oraz porady techniczne.

Sukces wyborczy rządu estońskiego

TALIN, 28. 2. Wybory do parlamentu estońskiego przyniosły sukces rządowi. Wszyscy członkowie obecnego gabinetu, którzy wystawili swe kandydatury, zostali wybrani.

Na 80 członków parlamentu opozycja zdobyła tylko 15 mandatów, które uzyskali przeważnie znani przywódcy stronnictw po-

litycznych. „Paevaleht” donosi, że 58 kandydatów, którzy otrzymali mniej niż 1/4 oddanych głosów, tracą kaucję w wysokości 250 koron. Tak więc do kasy państwa wpłynęło 18,500 koron. Pomiędzy wybranymi posłami znajduje się również 26 członków dawnych sejmów.

święcony Estonii z okazji 20-letniej rocznicy jej niepodległości. Zeszyt zawiera 64 strony dużego formatu. Z ważniejszych artykułów należy wymienić prof. Uluotsa „Nowa konstytucja estońska”, E. Laamana „Elementy estońskiej polityki zagranicznej”, artykuł B. D. „Estonia nowym terenem dla polskiej emigracji”, L. Soonberga „Sztuka estońska”, J. Mazowieckiego „Stosunki handlowe polsko - estońskie”, B. Linde „Literatura estońska w ostatnich latach” i R. Patsa „Muzyka współczesna w wolnej Estonii”. Dalej idzie obszerna kronika w językach: polskim, estońskim i fińskim.

Sensacyjne wystąpienie gen. Żeligowskiego

„Odmawiam zaufania min. Poniatowskiemu”

Wydarzeniem politycznym pierwszego znaczenia stał się artykuł gen. Żeligowskiego zamieszczony w poniedziałkowym numerze „Słowa”.

„Sportsmeni polityczni — odmawiam zaufania min. Poniatowskiemu” brzmi tytuł enuncjacji gen. Żeligowskiego.

POLSKA NIE MIAŁA SZCZĘŚCIA

Na wstępie gen. Żeligowski

formuluje zasadnicze uwagi o znaczeniu sprawy ludowej w Polsce stwierdzając następująco:

Polska nie miała szczęścia do ministrów rolnictwa. To też objęcie teki przez ministra Poniatowskiego, budziło największe nadzieje. Na czele tego najważniejszego resortu stał człowiek, który uchodził nie tylko za szczerzego demokrację w dobrym stylu, lecz i za człowieka gruntownie znającego największe zagadnienie: sprawę ludową. Niestety, spotkał nas zawód. Nie wiem jak się

stało w dziedzinie polityki, lecz sądząc ze słów Premiera, Rząd nie był poinformowany przez Ministerstwo Rolnictwa o nastrojach wsi, wtem atoli, co się stało w dziedzinie gospodarki. Właśnie w tym 3-letnim okresie, kiedy teki Ministerstwa piastuje p. Minister Poniatowski samorząd gromad i gmin został całkowicie zaniechany, natomiast w tym okresie nastąpił największy rozkwit Org. Dobrowolnych.

Zawód swój co do osoby min. Poniatowskiego gen. Żeligowski tłumaczy następująco:

Obecnie Ministerstwo Rolnictwa prowadzi politykę błędą i niebezpieczną.

I nie tylko dlatego, że nie organizuje mas rolniczych kierując ich dynamizem na podniesienie dobrobytu ludności, nie tylko dlatego, że zużywa środki na organizację polityczną, dążąc do niewiadomych celów, lecz szczególnie dlatego, że w rządzie nie potrafiło wysunąć na czoło wielkiego zagadnienia sprawy ludowej, które zamiast wejść na arenę w atmosferze powagi i życzliwości, do rządu i społeczeństwa przybiera charakter

wstrząsów tak bolesnych i niebezpiecznych dla Narodu i Państwa. Trudno posądzać gen. Żeligowskiego o jakiegokolwiek względy osobiste, w tej surowej ocenie polityki min. rolnictwa, tym bardziej, że jak sam pisze „objęcie teki przez min. Poniatowskiego budziło największe nadzieje”. To też poita artykułu b. prezesa Rady Wileńskiej Izby Rolniczej ma swój poważny ciężar gatunkowy:

Mam szacunek dla Ministra Rolnictwa, jako człowieka, lecz nie mam do niego zaufania, jako ministra rolnictwa.

Sen. Petrzycki podczas dyskusji nad budżetem uzasadniał, że nie można toczyć z min. Poniatowskim walki na szpilki, lecz trzeba albo zgłosić mu votum nieufności, albo odnosić się pozytywnie do jego pracy. Pos. gen. Żeligowski odpowiedział jakby na to wezwanie: odmawiam zaufania min. Poniatowskiemu.



TROSKLIWA POMOC

„Dziennik Ludowy” starając się zbagatelizować akcję antymasonską pisze:

„ABC” stwierdza jednocześnie, że w Polsce jest „masonów” raptem 400. A ilu jest w Polsce bezrobotnych? Nowa akcja „antymasonska” jest próbą odwrócenia uwagi od zagadnień istotnych. Rozpętuję się śmiejącą hecę przeciw 400 domniemanym masonom, a na niedzę setek tysięcy nie ma miejsca.

A czy przypadkiem tych 400 masonów, o których pos. Dziński w Sejmie mówił, że rządzą Polską, nie ponoszą części winy za to, że mamy setki tysięcy bezrobotnych? Zulaszcza, że znaczna część tych masonów — to kapitaliści, których „Dziennik Ludowy” rzekomo tak ostro zwalcza. A tu raptem „Dziennik Ludowy” pośpiesza z odsieczą okrutnym wyżykiwaczom ludu robotczego.

Czy tych 400 kapitalistów należy do PPS?

„Walczymy z klerem”

Morderca księdza był poczytany

Dalsze szczegóły zbrodni w Luboniu

POZNAŃ, 28. 2. Wawrzyniec Nowak, który dokonał okrutnego morderstwa w kościele w Luboniu pod Poznaniem, przebywał w ciągu 12 lat w Rosji Sowieckiej, gdzie ukończył specjalny kurs dla agitatorów, po czym przed niespełna rokiem przyjechał do Lubonia. Prowadził tu wraz z niejakim Sobczakiem ożywioną agitację komunistyczną. Obaj byli przywódcami ruchu komunistycznego na okręg poznański.

ZBRODNICZY „WYROK”

Wyrotowej akcji Nowaka i Sobczaka przeciwstawiał się energicznie ś. p. ksiądz proboszcz Streich. Wyrotowej postanowili zemścić się na nim i wykonanie wyroku kapturowym miał dokonać Nowak. Konspiracyjne zebranie w sprawie o zamordowanie księdza odbyło się w sobotę wieczorem w mieszkaniu Sobczaka. W zebraniu wzięli udział, specjalni wysłannicy centrali komunistycznej w

Zbrodniarz roztrącając dzieci, wbiegł na ambonę i wymachując kapeluszem, krzyknął: „Wynosicie się z kościoła! Zabijcie księdza za naszą i waszą wolność! Niech żyje komunizm!”

SAMOSAD NAD ZBRODNIARZEM

Następnie, trzymając rewolwer w ręku, zbrodniarz starał się wybiec z kościoła, ale na krzyk przerażonych dzieci wbiegło do kościoła paru męż-

W czasie strzelania do księdza ranni zostali, jak już donosiliśmy kościelny Krawczyński i 12-letni chłopiec Ignacy Paczyński. Stan obydwu rannych nie budzi obaw.

Ks. wikariusz Koberski zawiadomiony przez rannego kościelnego, przybiegł do kościoła i zdążył jeszcze udzielić konającemu ks. proboszczowi Ostatnich Sakramentów.

BYŁ POCZYTANY

Zbrodniarza odwieziono do Poznania, gdzie umieszczono go w szpitalu więziennym. W poniedziałek przed południem udali się do szpitala sędzia śledczy i prokurator i przeprowadzili wstępne przesłuchania zbrodniarza. Nowak z całym cynizmem przyznaje się do zbrodni i kilkakrotnie podkreśla z naciskiem, że jest człowiekiem normalnym i w zupełności zdaje sobie sprawę z tego, co uczynił.

— Pamiętam wszystko, co się działo — opowiada spokojnie. — Wiem, kto mnie bił, wiem, jak strzelałem i pamiętam, gdy ksiądz padł. Zbrodni swej dokonalem dlatego, że nienawidzę kleru. Postanowiliśmy z nim walczyć i walczymy.

ZAMKNIĘCIE ŚWIATYNI

Przed kościołem nieustannie zbierają się tłumy miejscowej ludności, żywo rozprawiając na temat potwornej zbrodni. Kościół na zarządzenie władz kościelnych zamknięto na 4 tygodnie, po czym nastąpi konsekracja świątyni.



POWSZECHNIE UZNANA ZA NAJLEPSZĄ

STARA ŻYTNIÓWKA

Rektyfikacji Warszawskiej

Warszawie. Na zebraniu tym postanowiono zamordować nie tylko księdza Streicha, ale również miejscowego wikariusza ks. Koberskiego.

U STÓP OLTARZA

Pierwsze strzały, wbrew dotychczasowym komunikatom, były chybie. Nie zabójca gonił za księdzem i dopiero u stóp ołtarza dopadł go i przykładając mu niemal rewolwer do skroni dwukrotnie wyrzucił: oba strzały przebiły głowę. Ks. proboszcz upadł u stóp ołtarza.

czyli i jeden z nich, p. Mańczak, urzędnik kolejowy, wykreślił zbrodniarzowi rękę, jednocześnie podstawiając mu nogę. Mordercę obezwładniono.

Nie zważając na to, że są w kościele, obecni dokonali na potwornym mordercy samosądu. Wybito mu wszystkie zęby, połamano żebra i zadano kilka ran głowy. Zemdłego zbrodniarza wywieziono przed kościół, gdzie przybyła policja zdolała go wyrwać z rąk tłumu.

Dalsze represje w Wilnie

Rozwiązanie 17-tu organizacji akademickich na Uniwersytecie Stefana Batorego

WILNO, 28. 2. Na podstawie przepisów znolizowanej usta-

wy akademickiej senat Uniwersytetu wileńskiego rozwiązał 17 organizacji akademickich. Wyszczególniamy je poniżej:

1) Żydowskie Koło Farmaceutów, 2) Korporacja studentów ukraińskich, 3) akademicka korporacja „Unitania”, 4) Akademicki Związek Łowiecki, 5) Koło Akademików Ziemi Lubelskiej, 6) Koło Zagłębia i Ślązaków, 7) Koło Inflanckich, 8) Koło „Łazaniek” — pierwsza korporacja kobieca, 9) Akademicka Drużyna Harcerska, 10) Związek Niezależnej Młodzieży Narodowej (grupa młodzieży narodowo-radykalnej), 11) Koło etnologów, 12) Myśl Mocarstwowa, która obecnie weszła w ramy Zw. Młodej Polski, 13) Akademickie Kolo Kowian,

14) Koło Prehistoryków, 15) Koło Przyjaciół Białorusznawstwa, 16) Niezależna Młodzież Socjalistyczna — organizacja o tendencjach komunistycznych, przeciw której swego czasu prokurator wszczął dochodzenie, 17) Akademicki Klub Dyskusyjny — organizacja folksfrontowa.

Spośród rozwiązanych organizacji, jedynie Koło Inflanckie wniosło podanie o reaktywizację.

W obecnym stanie rzeczy na Uniwersytecie wileńskim pozostała tylko jedna organizacja polityczna — Młodzież Ludowa, mówiąc nawiąsem, organizacja wybitnie szkodliwa dla Polski, przejawiająca działalność wyraźnie destruktoryjną.

Ks. Hlinka trwa niezłomnie przy postulacie autonomii

BRATISLAWA, 28. 2. Dzisiejszy „Slovak” przynosi wiadomość o rozmowie ks. Hlinki z premierem Hodzą stwierdzając, że rozmowa ta dotyczyła obecnej sytuacji politycznej nie przyniosła jednak pozytywnych rezultatów.

W szczególności jeśli chodzi o sprawę wstąpienia ludowców do

rządu. Ks. Hlinka podkreślił, że jego stronnictwo nie opuści pod żadnym warunkiem swego dotychczasowego stanowiska i wstąpi do rządu tylko wtedy, gdy zostaną spełnione jego zasadnicze postulaty, t. j. uznanie odrębności narodu słowackiego i przyznanie Słowakom autonomii.

Policja siłą zlikwidowała okupację gminy

STAROGARD, 28. 2. W Zbiewie (pow. Starogard) grupa bezrobotnych licząca około 100-u osób przybyła do urzędu gminnego celem rejestracji oraz po wypłatę zapomóg.

Wójt gminy uznał żądania bezrobotnych za bezzasadne i polecił przybyłym rozejść się do domów. Bezrobotni postanowili wobec tego blokadować lokal gminy.

Władze gminne sprawdziły w odpowiedzi pluton policji, który siłą usunął okupantów z biur gminy. Po usunięciu bezrobotni krążyli po mieście wznosząc okrzyki.

Zajścia zakończyły się dopiero późnym wieczorem.

O dzisiejszej rzeczywistości w harcerstwie

pisze JANUSZ KULIŃSKI w broszurze

pod tyt.

„Dokąd doszliśmy? Harcerstwo na błędnym tropie”

Cena 50 gr. Do nabycia w większych księgarniach

Sensacja w Radzie Miejskiej Tomaszowa Maz.

Ozonowy „Blok Gospodarczy” rozpada się

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej m. Tomaszowa Maz. przyniosło sensację, która stała się przedmiotem ogólnego zainteresowania ze względu na to, że dotyczyła osoby wielce w mieście niepopularnego prezydenta miast A. Racasza. Otóż na posiedzeniu tym jeden z radnych wniosł na piśmie do prezydium interpelację w której podał, że pewien radny z frakcji PPS na jednym z publicznych wieców oświadczył, jakoby prezydent miasta sumy pobierane z kasy miejskiej za godziny nadliczbowe, obraca na „zjednywanie” sobie radnych z sanacyjnego „Bloku Gospodarczego”, stanowiącego w Radzie większość a będącego złepkiem działaczy miejscowego Ozonego oraz

kluby radnych żydowskich.

Oświadczenie to wywołało konferencję i szerokie komentarze. Jakkolwiek radny, który rzekomo zarzut ten miał postawić, zaprzeczył temu, wybrana jednak została Komisja Dyscyplinarna, która sprawę tę rozpatrzy.

Drugą sensacją dnia był zarysowyjący się rozłam w ozonowo - żydowskim „Bloku Gospodarczym” z kłosem którego wystąpił jeden z radnych oświadczając, że w „Bloku” nie znajduje „końca ideowego”. Wystąpienie to niewątpliwie pociągnie dalsze, radny ów bowiem tworzy w Radzie Miejskiej Tomaszowa Maz. nowy Klub Związku „Praca”.

„Przegląd polsko-fińsko-estoński”

Ukazał się nowy numer „Przeglądu polsko - fińsko - estońskiego” po-

Zatonął

niemiecki parowiec

KILONIA, 28. 2. Wskutek zderzenia z greckim parowcem „Dionysios Stathatos” zatonął w Kanałie Cesarza Wilhelma parowiec niemiecki „Gotenhof”.

Załogę uratowano.